

ZOFIA SIWEK

ur. 1937; Bełżyce



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Bełżyce, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | Bełżyce, historie z Bełżyc, złoty drucik, opowieść taty |

Tajemnicza historia o złotym druciku

Opowiem dziwną historię o złotym druciku. To się działo albo w wojnę, albo tuż przed wojną. Myślę, że raczej przed wojną, bo może w czasie wojny, to już mój tata nie byłby taki odważny. Łąki w Bełżycach sięgały aż do Jaroszewic. Jaroszewice, to była taka posiadłość chyba, bo to był dwór w Jaroszewicach, od Bełżyc w stronę Lublina. Tam mój tata miał jakieś działki, czy do mojej babci należały te działki – tata na tę działkę szedł. Nie były ogrodzone, tylko tak z brzegu łąk takie kawałki, tam sobie jakieś warzywa uprawiali - moja ciocia, moja babcia. No i tam szedł, właśnie, przez te łąki i zobaczył wystający z ziemi drut złotego koloru. W poprzek łąk był taki wał. Myślę, że to był sztuczny wał usypany w czasie jakichś walk, wojskowy jakiś, wał obronny, tak przypuszczam. I w pobliżu tego, właśnie wału – mieszkańcy nazywali to wałem, nie groblą, tylko wałem, bo grobla to chyba biegnie wzdłuż rzeki, na stawach, a to nazywali to wałem. I tam w tym, w pobliżu, to było tak przy tej grobli tego wału, zobaczył ten drucik jakiś złoty. Doszedł do wniosku, że to jest złoto i chciał koniecznie to wyciągnąć. Zaczął go wyciągać, ale nie mógł. Szarpał się, szarpał, głowę miał nachyloną. A jak podniósł głowę, spojrzał, to kamieniu koło tego wału siedziała jakaś pani, taka dama w kapeluszu, elegancko ubrana, nie tak jak kobiety w Bełżycach, tylko taka, właśnie, jakby hrabianka. Miała jakiś patyk, czy coś i tak tym patykiem stuknęła w ziemię. No, więc zabrał się i poszedł, bo tu chciał to złoto wydobyć, już miał świadka. Zabrał się i poszedł. Przyszedł po jakimś czasie i znowu zaczął to wydzierać, ten drucik z ziemi. I historia się powtórzyła. No, więc na drugi dzień mówi do mamy, że weźmie łopatę, bo sam ręką nie może tego wydobyć, weźmie łopatę, pójdzie i będzie to wykopywał. No, wziął tę łopatę, zaczął kopać, kopać i znowu ta dama się ukazała. Wtedy się przestraszył. I już więcej po ten drucik nie poszedł. Mój tata nie oszukiwał, nie zmyślał sobie. Oczywiście, opowiadał barwnie i zwykle, jak coś opowiadał, to zaczynał od końca, jak to się mówi, i zanim doszedł do początku, to musiał dużo historyjek opowiedzieć, ale nie zmyślał sobie jakichś takich nieprawdopodobnych historii. Sam nie wie, czy to była prawda, czy to była

nieprawda. No, ale z tą łopatą poszedł, no, więc coś tam musiało chyba być. Dziwne rzeczy, o których się filozofom nie śniło, może to z tych właśnie dziwnych rzeczy.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2016-04-07, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Transkrypcja | Agnieszka Piasecka |
| Redakcja | Agnieszka Piasecka |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |